№ 14. Kraków 19 Stycznia — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 stycznia.

W większéj części dzienników angielskich i francuzkich artykuły o chwili obecnéj traktujące, pomijają prawie całkiem Turcyą tak, jakby to nie o nią wcale chodziło. Zapewne że sprawa obecna przestała od dawna być wschodnią i traktuje się w Wiedniu. Miałaby ona jednak równą ważność i niemniéj byłaby europejską, gdyby się traktowała w Konstantynopolu, nietylko jeograficzne biorąc położenie, ale polityczne. Gdyby Rosya od strony Kaukazu usiłowała była rozszerzać swe nad Islamizmem panowanie, obudziłaby baczność i czujność państw, których posiadłościom w Azyi tym sposobem zagrażać mogła, ale nigdy nie byłaby wywołała przeciw sobie koalicyi państw europejskich, jak tego dążnością ku Bosforowi dokazała. Dla tego też wcale obojętną rzeczą być nie może, jaki w razie pokoju kształt przybierze Turcya. Mówimy tu o formie rządu, bo co do granic to wiemy, że zasadą ma być nietykalność. Mówimy głównie o administracyi w któréj cywilizacya przyszłéj Turcyi największą odgrywać będzie rolę a istnienie państwa Ottomańskiego w Europie, to jest w Konstantynopolu zależeć będzie po większéj części od tego jak dalece stary Islamizm tarcie z żywiołem tak istocie jego przeciwnym wytrzymać będzie mogł. Następujący artykuł *Timesa* odznacza się owym względem jaki ma na Turcyą, rozbierając dalsze następstwa jednego z warunków pokoju:

Prawdopodobnem jest, że w przedłożonych warunkach pokoju punktem wywołującym największą opozycyą ze strony rosyjskiego rządu i stawiającym najwięcéj przeszkód do zwalczenia dla pełnomocników w Wiedniu jest warunek, że przewaga Rosyi na morzu Czarnem ustać winna, a jéj zakłady na tymże morzu stanąć mają na równi z zakładami innych mocarstw posiadających brzegi na Poncie Euxyńskim. W téj chwili i jak długo armie i floty sprzymierzonych oblegają warownie Krymu, a rezultaty kampanii i negocyacyj od losu Sebastopolu zawisły, warunek ten jest najpewniejszym dowodem naszego powodzenia na przyszłość i najważniejszą skazówką jakiby był koniec walki. Jednakowż patrząc w głąb kwestyi i biorąc pod ścisłą rachubę przyszłość jako też i obecną chwilę, zdaje nam się, że wzięcie Sebastopola nie jest może najtrudniejszą stroną naszego przedsiewzięcia, podobnie jak koniec przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem nie jest może najzawilszym warunkiem zadania które rozwiązać chcemy.

Francya i Anglia zainterweniowały w krytycznéj chwili, aby państwo Ottomańskie zasłonić przed Rosyą; dwa te mocarstwa wykazały światu, że zagrażać Konstantynopolowi bezkarnie nie można, i spodziewamy się, że Austrya mając odtąd w ręku klucze do Dunaju i Bałkanu nie pozwoli aby się podobne odnawiały napady, które dotąd za jéj przyzwoleniem mogłyby mieć miejsce. Lecz wszystkie te usiłowania będą nadaremne, dopóki nam się nie uda otrzymać zmian, które doświadczenie okazało, że są niezbędne dla istnienia państwa tureckiego, dopóki nam się nie uda udzielić dostatecznéj żywotności temu państwu, którąby je uczyniła zdolniejszém do rządów i do stawienia odporu, aniżeli nią jest dzisiaj administracya słaba i zepsuta rządząca w imieniu rodu Osmana. Czwartym warunkiem przyjętym równie przez nieprzyjaciół jak przez sprzymierzeńców Turcyi jest ten, że mocarstwa chrześciańskie oświadczając swą gotowość do przelania na państwo Ottomańskie całą korzyść z protekcyi jaką państwa europejskie otrzymują z traktatów zawartych z Portą i urządzających ich wspólne interesa i szczególne prawa, żądają w zamian od W. Porty aby zapewniła swym poddanym chrześciańskim równość co do prawa i rękojmi, aby się zrzekła panowania i uciśnienia w imie innego wyznania na naszych współwyznawcach; aby nareszcie Sułtan zaręczył o ile to być może protekcyą jednego prawa bezstronnego wszystkim swoim poddanym. Dopiąć skutków z takowego zobowiązania płynących, urzeczywistnić obietnice przez najświatlejszych reformatorów Turcyi podpisane, odnowić stan społeczności dążącéj do upadku, są to powtarzamy trudności nierównie większe jak postawienie zapory ambicyi rosyjskiéj, bo już w samém wyrażeniu tego zadania widzimy sprzeczności pogodzić się niedające.

Chcemy zapewnić niepodległość Turcyi, a jednakowoż obca pomoc tylko może te niepodległość utrzymać, tylko za pomocą rad obcych wyjść może Turcya z dzisiejszego swego położenia. Potępiamy wdanie się Rosyi w sprawy Sułtana i jego poddanych i słusznie czynimy, gdy chcemy aby prawa chrześcian zostawały pod opieką praw krajowych i woli rządu bez żadnéj interwencyi jakiego obcego mocarstwa, lecz zarazem doświadczenie nam wskazuje, że najlepsza wola rządu tureckiego względem swych chrześciańskich poddanych jest niczém, skoro ją tylko nie poprą konsulowie i ajenci europejscy i nie zmuszą do wykonania ogłoszonych firmanów.

Tutaj wchodzi *Times* w dowodzenie powyższego twierdzenia. Opuszczamy ten ustęp, ktory już po tylekroć w dzienniku naszym był objaśniony.

Jednym z głównych kroków administracyjnych, mówi daléj *Times*, mogących dać państwu Ottomańskiemu jakąkolwiek siłę i bezpieczeństwo, jest zupełna reforma armii. Dzisiaj chociaż żołnierz turecki godzien jest uwielbienia dla swéj niezmordowanéj cierpliwości, w wytrzymywaniu trudów i dla odwagi na placu boju, skoro ma dobrego dowódcę, armia cała jest w opłakanym stanie i nie ma korpusu na któryby w czynnéj służbie rachować można, wyjąwszy korpus, który Omer pasza zdołał utrzymać w jakiéjkolwiek karności i porządku. Podłe zepsucie paszów, nieświadomość oficerów w niższych stopniach, zupełny brak powagi w dowódcach, wszystko to zniszczyło zaufanie w armią turecką w Azyi i w nędzne oddziały wysłane do Krymu z armią sprzymierzoną. Lord Raglan za pierwszém spotkaniem się z nieprzyjacielem osądził, że wojsko to jest niezdolne do oddania jakiéj bądź przysługi armiom sprzymierzonym. Lecz inaczéj nie będzie, dopóki wojsko to nie będzie miało lepszych oficerów. Są wprawdzie liczni oficerowie na Wschodzie cudzoziemcy, którzyby mogli sformować korpus piechoty tureckiéj równie dobréj jak inne i podjęliby się chętnie téj pracy, lecz w sztabie głównym nie znajdują żadnéj do tego pomocy ani zachęty. Tak jest na nieszczęście, dopóki Porta zachowa swoją cechę mocarstwa wyłącznie mahometańskiego, nie znajdzie nigdy pomocy w zapasach swych z innemi mocarstwami ani w liczbie, ani w bogactwie, ani w duchu swych poddanych chrześciańskich. W obecnym stanie rzeczy zaprzeczyć nie można, że masa chrześcian w Turcyi nieprzyjazną jest rządowi Sułtana, albowiem doświadcza ona codziennie skutków niższości swego położenia względem poddanych muzułmańskich. A jednakowoż Porta nie może rachować na samych tylko swych poddanych muzułmańskich, skoro się chce zasłonić przed niebezpieczeństwami przychodzącemi z zewnątrz, i bez szczeréj pomocy swych chrześciańskich poddanych, państwo Ottomańskie upaść musi. Rząd turecki winien przeto wszelkiego dołożyć starania, aby otrzymać tę lojalną pomoc swych chrześciańskich poddanych, jako jedyny środek wyjścia z honorem z téj walki, i jakkolwiek odrzucamy myśl wszelkiéj urzędowéj interwencyi między Sułtanem a jego poddanemi, jesteśmy jednakowoż przekonani, że Turcya nie może się utrzymać długo jako państwo niepodległe, jeżeli jéj chrześciańscy poddani nie będą mieć interesu utrzymania jéj na tém stanowisku.

Przed dwoma laty wskazywaliśmy te symptomata na Wschodzie ostrzegaliśmy o zbliżającéj się burzy i to w wyrazach, które tak dalece potwierdziły wypadki, żeśmy się stali przedmiotem oskarżenia, jakobyśmy o powodach téj rewolucyi odrębnie zawiadomieni byli. Oskarżenia te były śmieszne, wnioskow naszych nie czerpaliśmy w żadnych tajemniczych korespondencyach, ale w okolicznościach znanych całemu światu. Przewidzieliśmy od razu, że cały ciężar wojny spadnie na mocarstwa zachodnie, jakkolwiek Porta wielkie uczyniła wysilenia i armia Omera paszy przewyższyła wszelkie nadzieje. Ale niechby tylko nastąpił pokój, niechby się tylko cofnęła owa pomoc sztuczna, skończyłoby się wszystko bo dotąd nic się jeszcze nie stało ku utworzeniu systematu rządowego zdolnego do utrzymania się i obrony własną siłą. Przeciwnie, obecność wojsk sprzymierzonych sprowadziła w Turcyi większą jeszcze niż kiedykolwiek bezwładność, appatyą i śmiemy twierdzić, że w całéj armii angielskiéj nie ma dwóch opinij o charakterze ludu, który bronić się staramy. To téż sprawa jaką wzięły w ręce mocarstwa zachodnie nie jest sprawą rasy tureckiéj lub instytucyj tureckich, ale jest sprawą niepodległości Wschodu w obec agressyi rosyjskiéj. Państwo Ottomańskie posiada niesłychane zasoby wszelkiego rodzaju. Wypadki okazały jak dalece byłyby one straszne w ręku Rosyi, ale na szczęście Turcyi i Europy będą one użyte stanowczo i roztropnie ku odbudowaniu państwa mocniejszego i zorganizowaniu przyjacielskiego narodu.

Tekst konwencyi militarnéj dołączonéj do traktatu zawartego 20go kwietnia z. r. między Austryą i Prusami, któréj wykonania obecnie pierwsze z mocarstw wzmiankowanych żąda, jest następujący:

Art. 1) Austrya zobowiązuje się do 150,000 wojska stojącego w Węgrzech, nad Dunajem i nad Sawą, przydać jeszcze 100,000 ludzi, którzy tworzyć będą drugą jéj armię i to w chwili gdy się tego da uczuć potrzeba, w epokach wspólnie z Prusami oznaczonych. Wojsko zmobilizowane w Galicyi, w Siedmiogrodzie i Morawii jako korpus armii i korpusy osobne, zostawać będą w ścisłéj styczności z wojskami pruskiemi.

Art. 2) Prusy zobowiązują się nawzajem zgromadzić według okoliczności 100,000 ludzi w 36 dniach, t. j. jedną trzecią część w Prusach wschodnich, a dwie trzecie w Poznaniu lub Wrocławiu. Zobowiązują się prócz tego podnieść cyfrę armii swojéj do 200,000 ludzi, jeżeli okoliczności tego wymagać będą, i porozumią się względem tego z Austryą.

Art. 3) Konwencya militarna Związku niemieckiego zachowuje całą swoją moc względnie do Austryi i Prus.

Art. 4) Minister wojny pruski i naczelnie dowodzący armią cesarską, zobowiązują się wzajemnie robić sobie wszelkie potrzebne komunikacye, co do utrzymania armii w liczbie wyżéj oznaczonéj, co do jéj organizacyi i jéj zgromadzenia w umówionym czasie i miejscu.

Art. 5) Austrya i Prusy nawzajem prześlą sobie oficerów wyższych, skoro Prnsy armią swoją postawią na stopie wojennéj, w celu zupełnego porozumienia się względem środków jakie obrać należy. Oficerowie akredytowani zostaną później u obu armij.

Art. 6) Kierunek który dany zostanie obu armiom gdy zgromadzone zostaną, oparty będzie na zasadzie, że celem pomocy jaką sobie oba mocarstwa dają, jest wprost odparcie zaczepki.

Dan w Berlinie 20go kwietnia 1854.

Podpisano: O. Th. de *Manteuffel Henryk*
Baron de *Hess*, jenerał artyleryi.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 16 stycznia.

ő Doniosłem wam w liście z d. 11go b. m. że „przystąpienie Prus i Piemontu do koalicyi jest rzeczą pewną.“ Wydrukowaliście zamiast Piemontu „*Niemiec.*“ Depesza urzędowa, którą wam przesłałem wczoraj telegrafem sprostowała tę logiczną, lecz wyraźną pomyłkę. Co do Prus, osoby wiarygodne zapewniają mię jeszcze, że rzecz załatwiona lubo dotąd niepodpisana. Lecz przystąpienie Prus będzie przystąpieniem do traktatu pokoju tj. do traktatu 2 grudnia; gdy przeciwnie przystąpienie Piemontu do traktatu 10 kwietnia prowadzi go natychmiast do wojny. Austrya zostawia wolne do spotkania się z nią drogi. Zresztą traktat 2 grudnia obejmuje w sobie treść traktatu 10 kwietnia i ma na celu jego dopełnienie. Czuje to gabinet berliński, i dla tego chciałby dać swój podpis dopiero po zapadłej decyzyi we Frankfurcie co do mobilizacyi. Że Prusy oświadczyły się na teraz przeciw mobilizacyi to pewna. Lecz nie wierzcie, żeby oświadczenie to było skutkiem traktatu zawartego jak głoszą dzienniki w Wiedniu między półkownikiem Manteufflem i ks. Gorczakowem. Podobny traktat mógłby być zawartym tylko w Berlinie lub Petersburgu. Rosya trzyma się odpornie, lecz zapewne że wiązać sama sobie rąk nie myśli. Rosya wie nadto, że chętnie lub niechętnie Prusy pójdą za Anstryą, jak skoro Austrya do działania wystąpi. Główne usiłowania gabinetu petersburgskiego, mają teraz na celu Wiedeń nie Berlin. Oparta o Francyą i Anglią, Austrya jest tak zapewnioną ze strony Włoch i Niemiec, że jéj słowo będzie wyrokiem ostatnim. Wiecie ze wszystkich mych listów, żc gabinet tutejszy chce pokoju. N. Pan przemówił nawet słów kilka nadziei do deputacyi Banku, którą przyjmował wczoraj. Lecz wiecie również, co dwór cesarski i gabinet rozumieją przez gwarancye pewne i stałe pokoju. Akta autentyczne są przed oczyma publiczności. Koncesye z téj strony już prawie niepodobne. O ile możebne z drugiéj, to konferencye pokażą. Tymczasem zdaje się być rzeczą pewną że Francya i Anglia chcą przyspieszyć wypadki w Krymie. Jeżeli takowe pójdą pomyślnie, *maximum* żądań i gwa-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

II.

Dziwna i zarazem szczególniejsza jak na karnawał cisza, panuje w Warszawie; a przeciągające po nad miastem od czasu do czasu chmury, raz ze wschodu, a drugi raz znowu od zachodu, jedne z rószczką pokoju, inne zaś wojną zagrażające, nieprzestają oddziaływać na tutejsze umysły, pragnące ostatecznego rezultatu sprawy, zajmującéj w téj chwili całą Europę.

W téj ogólnéj stagnacyi, wre polemika, a nowy Girardin, zgromadziwszy cały zapas wytartych ogólników, uderza na nowe ministeryum, z niesłychaną dotąd odwagą, którą zawiść wniecila.

A wiecie kto tém ministeryum? oto *Kuryer Warszawski* — a kto Girardinem? *Gazeta Warszawska.* Poczciwy Kuryerek, pełniący skromnie i cicho powinność swoję zapisywania codziennych zdarzeń, czyż się mógł spodziewać, że taką jenialną żyłkę obudzi? Myślicie zapewne, że tu idzie o jaką ważną sprawę? Bynajmniéj — ale Kuryerek stawszy się prawdziwą i niezbędną potrzebą dla nas, przewodnikiem codziennym w drobnych sprawach życia miejskiego, kłuje w oczy powodzeniem swojém; trzeba go więc podkopać w opinii, zmniejszyć czytelników, i odpadłych przenieść na własną listę. Oto cała tajemnica taktyki *Gazety Warszawskiéj* poważnej staruszki.

Wasz *Czas*, acz ledwo parę set liczy czytelników w Warszawie (zapewne dla tego, że bywa drukowany *nieczytelnym* drukiem), już także wzbudzał pewien niepokój w szanownéj staruszce i mieliście tego dowody, jak was podjazdowie szarpała. Mówiono, że to wystąpienie miało na celu potępienie waszych tendencyj, mówiono, ale niedrukowano z powodów łatwych do odgadnienia; o bo trzeba wam wiedzieć, że *Gazeta* ma pretensyą i to nielada do przodkowania w ideach — Gazeta to ognisko najczystszych zdan, głębokich poglądów, których wprawdzie niechce wysłowić, ale to nieprzeszkadza, żeby wiele umiała i mogła, gdyby mogła. Tymczasem niewiele mogąc, obrała sobie lekuchną drogę pokątnych tendencyek objawiających się drobnemi napaściami, na jakie w sam raz wystarczają jéj umysłowe zasoby. Można też powiedzieć, że od niejakiego czasu sprawia ruch w dziennikarstwie; ale jakiż to ruch? Oto coś nakształt brzęczących komarów w ciemności, którym się każdy ogania i bije, kiedy siadają na nosie. Ona przecież nietraci miny i obok chorągwi wojującéj, wywiesza drugą budującą. Nie żartem mówię; któżby się niezbudował tak nauczającemi np. *Gawędami naukowemi*, czysto naukowemi, które rzucają wielkie światło na to, jak się strzela do lwa; a jejże korespondencye mało może oświecą? czyż bez nich wiedzielibyśmy jaka garkuchnia znajduje się w mieścinie zajmującéj ważne na karcie europejskiéj stanowisko? A oweż pełne tendencyi powieści portretujące znajome osoby, wdzierając się w ich myśli i uczucia, choć może malarz niewidział więcéj nad koniec nosa lub końce fraka?... Czasem się też i coś wznioślejszego zaplącze czytelnikom na pokarm: coś nakształt bardzo dziarskiéj polemiki dowodzącéj niesłychanéj trudności w przekopiowaniu np. okładki z nowo wyszłego dzieła, bez pominięcia najmniejszego wyrazu! albo objaśniającéj jak niewłaściwém jest to, co tylko ma za sobą miejscowość, swoją własną barwę, i nie żadne spekulacyjne, lecz czyste dążności. O, bywają tam i krytyki, i jakie krytyki! Przeczytajcie tylko najświeższą, dyskredytującą *Zgodę Senatorską* W. Pola na korzyść sprzymierzonego z Gazetą Syrokomli — tam dopiero się nauczycie, że cień padający od posągu Praxytela, jest daleko piękniejszy i kunsztowniejszy niż sam posąg a naśladowca wykarmiony mlekiem pierwotworu, oryginalniejszy niż sam pierwotwór. Cóż to jest? nic, tylko szydło z wora — tendencyjka podstawiająca nowoczesny cienkusz w miejsce starego węgrzyna....

Takie to wysokie posłannictwo ku dobru i zbawieniu czytelników, przyjęła na siebie staruszka w tym Nowym Roku 1855 a siódmym podobno, jak to sama twierdzi do setki, od końca *setki.*

Nic zabawniejszego jak bankructwo umysłowości uciekające się do tych sposobików; nic śmieszniejszego jak mierność, oblekająca się gwałtem w szaty przewodnika, i narzucająca wiarę w swą potęgę, wtedy gdy ów duch intellektualny, ta główna siła każdéj działalności moralnéj, obcą jest jéj zupełnie, i nigdy ni słowem ni czynem, nieprzekonała nas o istności swojéj.

Trudno sobie to inaczéj wytłumaczyć, chyba tém, że staruszka poczuwa jakiś wewnętrzny niepokój — co to przychodzi czasem na starość; ale próżno się mamić, i lepiéj przypomnieć sobie ów wierszyk:

„Zawcześnie kwiatku, zawcześnie!“

Nie pierwszy raz uważano, że piśmiennictwo nasze dziennikarskie, kiedy ma pretensyę bardzo naprzód wyskoczyć, najczęściéj w *tył* skoczy. Co jest zupełnie w odwrotnym stosunku do francuskiego przysłowia: *On recule pour mieux sauter.* Toż biedna staruszka w swoich ustawnych postępowych skokach tak się cofnęła daleko, że niebawem policzymy ją do anachronizmów. I bardzo słusznie nie każdemu się uda żyć sto lat. — Ale dosyć o *Gazecie*, bo tak ją często wspomniałem, że gotowa nabawić się czkawki, co w tak podeszłym wieku i przy tak nadwątlonych siłach, bywa częstokroć niebezpiecznem. —

Wiadomo już wam mniéj więcéj o licznych instytutach, i zakładach dobroczynnych jakie istnieją w Warszawie, lecz co dodać należy, to jeszcze i to, że wkrótce liczbę ich pomnoży nowy, a zawdzięczający istnienie swoje téj samej damie, która utworzyła dom schronienia opieki N. Maryi Panny, tojest JW. Petrow. No-

rancyi przewidziane w protokóle 28 grudnia co do 3go punktu, wystąpi niechybnie na scenę. Jeżeli pójdą niepomyślnie, pomoc Austryi do otrzymania już przyjętego przez nią *minimum* stanie się konieczną. Są nawet co utrzymują, że jeszcze przed wypadkami w Krymie kwestya przymierza zaczepnego między trzema mocarstwami podpisanemi na traktacie grudniowym zostanie stanowczo rozstrzygnioną. Gabinet petersburgski musi o tem być zawiadomionym. O ile temu zapobiedz potrafi, czas bliski pokaże. Dyplomacya rosyjska mniema, że Prusy w téj mierze mogłyby jeszcze pomódz, gdyby się szczerze i otwarcie oświadczyły za Rosyą. Zdaniem innych byłoby może zapóźno, gdyż o ile słyszę, układy Państw zachodnich ze Szwecyą a nawet i z Danią, zaszły już tak daleko, że uważają je nawet tutaj za bliskie końca.

Doniósłem wam o traktacie zawartym między Austryą i Francyą dla utrzymania spokojności we Włoszech. Nie trzeba mieszać tego traktatu, z pogłoskami o traktacie gwarancyi posiadłości, o którym, jak słusznie twierdzi korespondent Y belgijskiéj *Indépendance* nigdy niebyło mowy. Dodam nawet, że i być nie mogło, gdyż ten ważny artykuł jest jak twierdzą, między sekretnemi artykułami traktatu 2go grudnia.

Słusznie tenże korespondent utrzymuje, że wszystkie narady, które się teraz w Wiedniu między trzema mocarstwami toczą, odnoszą się do egzekucyi wojennéj traktatuu 2go grudnia, który może lada chwila stać się z odpornego, zaczepnym.

Giełda coraz więcéj się chwieje w swych nadziejach pokoju. Uderza ją szczególnie ciągłe milczenie *Monitora* o konferencyi 7go b. m.

Świat dosyć wesoły; balów nie mało. Czas zimny, lecz pogodny. Od dwóch dni mamy śnieg przymarzły.

Wiedeń 16 stycznia. *Daily News* piszą z Paryża o następstwach układów w Wiedniu rozpoczętych: Wypadki wiedeńskie są grą w szachy, w któréj sprzymierzeni jednego piona stracili. Zrobili oni fałszywy ruch, którym na się zawiedli. W mocném przekonaniu, że Rosya w każdym przypadku powie „nie“, p. de Bourquenay i lord Westmoreland nakłonili się do nadzwyczaj łagodnéj interpretacyi czterech punktów, albowiem nie mogło szkodzić, że się da dowód wielkiego umiarkowania, a tym sposobem wystawi się odmowę Rosyi w oczach świata tém jaskrawiéj. Ale Rosya obu rękami chwyciła za pokój, i reprezentanci państw zachodnich wpadli w łapkę. W kołach rządowych w Paryżu niema wiary aby układy na prawdę się powiodły. Gabinet francuski patrzy na ten manewr, jak na grę ukartowaną między Rosyą a Prusami, któréj celem odwieść państwa niemieckie od zobowiązań swoich a pośrednio zniewolić Austryę do zachowania się nadal neutralnie. Ostatnia część tego zamiaru może się nawet powieść, ale wojna dla tego nie ustanie, a nawet na większy rozmiar prowadzić się musi aniżeli dotychczas.

— Ich Kr. Wys. Księstwo Brabanccy przybyli do Wenecyi 16go.

— W moc najwyższego rozporządzenia dwór przywdziewa żałobę po śp. Królowéj Sardyńskiéj Maryi Teressie Franciszce na dni 18 począwszy od poniedziałku (15go); przez pierwsze dni 10 grubą, przez następne 8 (do 1go lutego włącznie) cienką.

— Fmpor. Wojciech Baur-Eyseneck przydzielony do dyrekcyi jlnéj inżynieryi otrzymał od N. Pana godność tajnego radzcy.

— JCMość zezwolił hr. Lanckorońskiemu swojemu pierwszemu szambelanowi przyjąć i nosić belgijski order Leopolda.

— Ilość w obiegu będącej monety zdawkowéj papierowéj nielosowanéj (węgierskiéj) wynosiła ostatniego grudnia 7,769,842 złr.

— Cholera nie ustała jeszcze całkowicie w Wiedniu, wszelako pojedyncze tylko zdarzają się jéj wypadki. 48 chorych znajduje się jeszcze pod opieką lekarską. Po dzień 14 b. m. na 5247 osób które od pojawienia się téj choroby zapadło, wyzdrowiało 3494, a umarło 1705.

— N. Pan zezwolił na powrót do krajów austryjackich wychodźcy Gaidolfi Giovanni z Cremony i na przywrócenie go do praw obywatelstwa.

— Poseł austryacki w Hannowerze baron Koller, otrzymał na dniu 13 b. m. rozkaz odwołujący go z posady i tegoż samego dnia wyjechał do Wiednia. Powód tego nagłego odwołania, nie był w Hannowerze wiadomy, domyślano się jednak, iż poseł ten przeznaczony został na ważniejszą posadę. (Jeżeliby pogłoska o przeznaczeniu barona Prokesch-Ostena do Konstantynopola miała się potwierdzić, być bardzo może, że baron Koller zajmie jego miejsce w Frankfurcie).

— Na dniu 8 stycznia odbyło się w Parmie uroczyste poświęcenie nowo otwartego uniwersytetu.

— Papież darował katedrze arcybiskupiej w Smogrzewie dwa ciała świętych męczenników Waleryana i Modestina.

— *Gaz. Krzyżowa* donosi, że w kołach finansowych w Wiedniu mówią jako rzecz pewną, iż na przyszły kwartał wszystkie rządowe podatki stałe płacone być mają w trzeciej części w srebrze, i że niebawem wyjdzie w tym względzie stosowne rozporządzenie.

— *Gaz. Powsz. Augsburgska* donosi z Wiednia, iż gabinet wiedeński posłał był depesze posłom swoim w Londynie i Paryżu przez umyślnych gońców, z poleceniem użycia wszelkich sposobów, by tameczne rządy nakłonić do upoważnienia pełnomocników swoich w Wiedniu mających zasiadać na konferencyach, w duchu pokoju i umiarkowania.

W dniu 14 lutego nastąpić ma zebranie walne akcyonaryuszów kolei żelaz éj wiedeńsko-raabskiej. *Société industrielle* zamyśla bowiem zakupić i tę również kolej.

— Lubo wczoraj (15go) miał upłynąć termin nadejścia odpowiedzi z Petersburga, wszelako nic nie słychać o dalszym biegu konferencyj. W obecnéj chwili główny punkt ciążenia przeniósł się do Paryża, skąd oczekują skutków narady Cesarza z lordem Russellem.

Niemcy.

Gaz. powsz. augsb. zamieszcza na czele następujące obwieszczenie: „J. K. Mość Król Ludwik polecił pułkownikowi bar. de la Roche wracającemu do Monachium wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie swoje za żywy udział jaki się w całym kraju objawił i oświadczyć, jak dalece udział ten miłym jest sercu J. K. Mości.“ Król Ludwik bawarski zachorował jak wiadomo w Darmstadzie; stan jego zdrowia tak dalece się polepszył, iż daléj buletyny już wydawane nie będą.

— Jak dalece w Anglii sądzą o politycznem stanowisku Prus, o tem przekonywa następujący wypadek. Redakcya pewnéj pruskiéj gazety rolniczéj poleciła swojemu korespondentowi w Londynie, aby zasiągnął wiadomości o zastósowaniu wynalazku p. Boydell „kolei nieskończonéj“ (endless railway), który zasadza się na tem, iż w miarę posuwania się wozu posuwają się przed nim szyny żelazne; a wynalazek ten ma mieć wielką ważność w gospodarstwie, gdyż ułatwia transporta w gruntach miękkich. Korespondent udał się do wynalazcy, lecz ten mu odpowiedział, iż do próby przypuścić go nie może, albowiem rząd chce zastósować ten wynalazek do transportów artyleryi w Krymie, poddany zaś pruski nie może próby widzieć, gdyż Prusy mogą być jutro sprzymierzeńcami Rosyi.

Włochy.

Dyskusye toczone na dniu 8, 9 i 10 b. m. w turyńskiéj Izbie deputowanych nad projektem do prawa o zniesieniu klasztorów rozpoczęte były mową prezydenta, Izby Bouoncompagni na korzyść projektu. Mowca starał się dowieść, że projekt ten jest konieczném następstwem owéj uchwały parlamentu piemonckiego, mocą któréj summa 928,000 fr. przeznaczona na wsparcie ubogich probostw wykreśloną została z budżetu. W czasie bowiem debatów nad budżetem w Izbie wyższéj, senator Castagnetto nadmienił, że niepodobna téj summy z budżetu wykréślić, póki nie przyjdzie pod decyzyę prawo o klasztorach, którego przyjęcie nastręczy rządowi fundusze do zapomożenia duchowieństwa świeckiego. Zdanie to znalazło na ówczas silne poparcie, i byłoby niezawodnie przeszło w uchwałę, lecz minister skarbu nadmienił wtedy, żądając wykreślenia téj summy, iż spodziewa się zastąpić tę potrzebę z funduszów klasztornych; w razie zaś odrzucenia projektu do prawa o zniesieniu klasztorów, Izba może udzielić kredyt, który nie przez teraźniejsze ministeryum żądanym będzie. Tem samem sprawa ta postawioną została jako kwestya gabinetowa. Buoncompagni mówi daléj, że jakąbądź drogą trzeba owe 900,000 fr. otrzymać, a są na to dwa sposoby, albo wcielenie dóbr kościelnych do dóbr skarbowych, albo lepszy ich rozdział. Doświadczenie dowiodło szkodliwości zaboru majątku kościelnego; dla tego drugi sposób jest właściwszy. Brat ministra prezydenta Gustaw Cavour (mylnie podano w depeszy telegraficznéj, iż sam minister) mówił przeciw projektowi do prawa. W dniu 10 gdy przedmiot ten był dalszym celem obrad, Brofferio i Pallavicini, bronili projektu, a mowa pierwszego pełna była ogólników o panowaniu księży, o szkodliwym wpływie bogactw na ludzi oddanych służbie bożéj itd. Deputowany Sabudzki De Viry mówił przeciw projektowi.

La Patrie donosi z Turynu o przystąpieniu Piemontu do przymierza anglo-francuzkiego, iż rząd sardyński dostarczy 15 do 20,000 ludzi, których rząd francuzki swoim kosztem powiezie do Krymu jak można tylko najśpieszniéj. Koszta zaś wojenne na miejscu ponoszone być mają przez skarb sardyński, który zaciągnie w tym celu pożyczkę za wpływem rządów Zachodnich negocyowaną. Między pułkami idącemi bezzwłocznie do Krymu pod wodzą jenerała La Marmora dzisiejszego ministra wojny, wylicza ten dziennik brygadę piemoncką, brygadę gwardyi grenadyerów, brygadę sabaudzką itd. Wystąpienie z gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Da Bormida zostaje w związku z tym nowym zwrotem polityki dworu turyńskiego.

Rossya.

Przez rozkaz cesarski na dniu 18 (30) grudnia do wydziału wojny wydany, dowódzca 2éj brygady 2éj dywizyi piechoty, jenerał-major Bellegarde, mianowany został dowodzącym drugą dywizyą pieszą rezerwową.

Rozkazem cesarskim na dniu 6 (18) grudnia do wydziału marynarki wydanym, dowódzcą 30go ekwipażu floty i okrętu „Jagudiił“, kapitan klassy 1 Kiśliński 1, mianowany został fligel-adjutantem J. C. Mości, z pozostawieniem przy obowiązkach dowódzcy ekwipażu i okrętu.

— *Gazeta Krzyżowa* donosi, że około 20go b. m. Książę Paskiewicz powrócić ma do Warszawy, i że niebawem potem zjedzie tam Cesarz (o czém dawno *Czas* donosił), zwłaszcza że stan zdrowia Cesarzowéj nie daje powodu do obawy. Księżna Paskiewiczowa (bawiąca obecnie w Heidelbergu) spodziewana z powrotem z zagranicy.

— Liczba lekarzy niemieckich, którzy przyjęli dotychczas służbę w rosyjskiéj armii wynosi 115; z tych 15 w samym Berlinie się zapisało. Okoliczność ta daje powód w Niemczech do polemiki dziennikarskiéj. *Gazeta Krzyżowa* przedstawia ją jako dowód sympatyi ku Rosyi, inne dzienniki zebrały w odpowiedzi jéj daty statystyczne wykazujące, iż wielu lekarzy pobiera wsparcie nie mogąc wyżyć z praktyki, zatem nie sympatye, lecz dobra płaca jest dla wielu pobudką przyjęcia służby. Na przedmiot ten z innéj także zapatrują się strony, mianowicie: że w Niemczech zakazano zaciągów do legii cudzoziemskiéj w Anglii, a werbunek lekarzy do wojska rosyjskiego jawnie się odbywa i to za wpływem jednego z lekarzy urzędujących w ministerstwie oświecenia.

Turcya

Czytamy w *Journal de Constantin.* zd. 4 stycznia: J. C. W. Sułtan przesłał naczelnemu wodzowi armii dunajskiéj następujący hat-humajun i firman cesarski:

Hat-Humajun.

Naczelny wodzu i gorliwy mój Muszyrze Omer paszo!

Ujrzysz z załączonego tu cesarskiego firmanu, że równie jak chlubne usiłowania, dotąd przez ciebie czynione i zasługujące na największą pochwałę i ogólne uznanie, pomnożyły łaskę Moją dla ciebie, tak też i zachowanie się wierne i waleczne jenerałów oficerów i żołnierzy armij Moich cesarskich oddanych pod twoje rozkazy, zachowanie, które oznaką jest gorliwości, wierności i męstwa w nich wrodzonego, sprawiło Nam niewysłowioną przyjemność i uzyskało zadowolenie nasze.

Uczyń na teraz wszystko, co będzie w mocy twojéj w Krymie, jak tego wymagają twoja gorliwość i wierność, pokładając całą wiarę w miłosierdzie i pomoc Pana wszechświata; iżbyś oddał wielkie usługi i utwierdził podwójnie Nasze dla Ciebie względy nieustannem staraniem przyjaznego obchodzenia się z jenerałami, oficerami i żołnierzami obu wysokich mocarstw z Nami sprzymierzonych, w kwestyi w któréj słuszność praw Naszego cesarstwa uznaną jest przez wszystkich, i w celu dania nowych dowodów twojéj wrodzonéj dzielności, twojéj baczności na wykonanie w każdym stanie rzeczy, zasadniczych praw wojskowych, i szczerych twych względem Nas uczuć.

Firman

do Muszyra Mojéj armii cesarskiej w Rumelii, Mego naczelnego wodza Omera paszy i t. d.

Gdy cię dojdzie Moje wysokie pismo cesarskie, wiedz że obrona potęgi i niepodległości Mojego cesarstwa, Moich wiernych poddanych, i utrzymanie ich pomyślności i spokojności — jest dla Mnie i dla każdego rozumnego i światłego człowieka, który, rząd swój wiernie kocha, najgłówniejszą i najszacowniejszą rzeczą.

Równie iak chlubna gorliwość, któréj od początku wojny przedsięwziętéj w celu szczęśliwego zakończenia dawałeś dowody przez swoje światło jakiem obdarzony jesteś, w wysokiej poruczonej tobie administracyi armii, zasłużywszy na Moje pochwały i Moje uznanie, pomnożyła Moje dla Ciebie cesarskie względy, tak też i zwycięskie wojsko cesarskie będące pod twojemi rozkazami, pokazawszy światu całemu wierne i pełne zrzeczenia się zachowanie swoje jako skutek gorliwości, wierności i wrodzonéj mu odwagi, i dowiodłszy raz jeszcze w obec przyjaciół, że są dzielnymi potomkami owych walecznych, którzy za czasów sławnych naszych przodków i w ich usługach przelewali krew i szafowali życiem dla utrwalenia posad cesarstwa i pomyślności kraju, dowiodłszy oraz że zaufanie, jakie w nich pokładamy, pod względem trudów i wszelkiego rodzaju niewygód z dumą przez nich znoszonych w obronie niepodległości i sławy naszego cesarstwa i naszéj ojczyzny, oparte jest na prawdzie istniejących czynów i ocaliwszy na nowo całkowicie sławę wojenną, zasłużyło swojem postępowaniem na Nasze najwyższe zadowolenie, Nasze uznanie; Nasze pochwały.

Pewném jest, że w modłach naszych pamiętamy o twéj światłéj osobie, równie jak o wszystkich jenerałach, oficerach i żołnierzach, wielkich i małych, o Naszéj armii cesarskiéj, że nie przestajemy ani na chwilę zajmować się osobiście z życzliwością tém, co może ulżyć ciężaru, a pomnożyć pomyślność i dobry byt wszystkich, i że zresztą wszędzie, gdziekolwiek armia Moja cesarska się znajduje i w którąkolwiek stronę będzie wyprawioną, łaska Moja i wysoka Moja piecza o jéj dobry byt, zawsze wraz z nią znajdować się będzie.

Usługi dla Mego cesarstwa nieodzownie wymagają obecnie, ażeby dostateczna część wojsk armii Mojéj cesarskiéj w Rumelii, udając się z tobą do Krymu, połączyła się z zwycięzkiemi Mojemi wojskami, które się tam wprzód udały, i z armiami dwu wysokich mocarstw, szczerze i ściśle z cesarstwém Mojem sprzymierzonych, w celu pokonania nieprzyjaciela.

Zwrócone mam na was oczy. Połóż wiarę swoją w pomocy i miłosierdziu Boga, Pana wszechświata i dołącz do twéj pełnéj chwały przeszłości, godne usługi dla sprawy honoru cesarstwa i narodu. Staraj się jak najusilniéj przyjaźnie i zgodnie się obchodzić z jenerałami, oficerami i żołnierzami obu wysokich zwyż wspomnionych mocarstw ze Mną sprzymierzonych w sprawie, w któréj słuszność praw mego cesarstwa uznaną jest przez świat cały. Utwierdź tym sposobem podwójnie Moją łaskę cesarską dla siebie, daj nowe dowody twojego wrodzonego męstwa, twego znanego poszanowania zasadniczych praw wojennych i poświęcenia dla Mojéj najjaśniejszéj osoby cesarskiéj.

Ażeby ci więc wydać rozkaz powyższy i uczcić ciebie i wojsko Moje cesarskie, pod twemi będące rozkazami, umyślnie wszechmocny Mój firman obecny wydany został w mojéj cesarskiéj radzie i zaszczycony na czele Mojém uprzejmém hat-humajum.

---

wym tym i w całém znaczeniu dobroczynnym zakładem, będzie że tak się wyrażę: „Instytut moralnie zaniedbanych dziewcząt“.

Wprawdzie istnieje tu już podobny dobroczynny przytułek, ale tylko dla płci męzkiéj; zaniedbane bowiem wychowanie tych dzieci, już to sierot, już opuszczonych przez rodziców chłopców, pociągało za sobą włóczęgostwo, próżniactwo, a następnie wykształcało ich na wyrzutków społeczeństwa. Dla zapobieżenia więc temu, dzisiejszy dyrektor główny sprawiedliwości hr. F. Skarbek, wpadł na myśl utworzenia dla tych opuszczonych istot zakładu, który też w czerwcu r. 1830 otworzony został.

Cwierć wieku przeto niezadługo upłynie, jak położono ten pierwszy kamień węgielny, a zakład przechodząc różne koleje, dziś można już powiedzieć, doczekał się stanowczego zapewnienia mu bytu, przez przejście pod opiekę vice-prezesa wars. Tow. Dobr. Ksawerego Pusłowskiego, dziedzica Królikarni, położonéj o kilka wiorst od Warszawy, który nabywszy tę piękną posiadłość, uposażył instytut hojną darowizną, składającą się tak z budowli jak z gruntu, i przeniósłszy tamże takowy, otworzył go uroczyście dnia 19go września 1851 roku.

Wszystkim już dziś wiadomo jak błogie owoce wydał ten instytut przez ciąg całego 25-letniego istnienia, i ile to z owych opuszczonych istot, przeznaczonych od losu na zgubę, a wspartych silném ramieniem opieki, wyszło na ludzi, przez wykształcenie się na przyzwoitych i zdolnych rzemieślników. Ta więc jak się zdaje, głównie okoliczność, natchnęła myślą ową szanowną damę, do zapewnienia podobnego losu i dzieciom płci żeńskiéj, i dla tego rozwinięcie z czasem, będącego jeszcze w zawiązku podobnego dla nich zakładu p. n. S. Wincentego a Paulo, stanowić będzie piękny w szeregu jéj czynów dobroczynnych, pomnik.—

W świecie literackim, występuje na scenę *Tomira*. Szkoda że nie przesłano natychmiast po jéj wyjściu z druku, jednego egzemplarza, choćby nawet sztafetą do p. Nowosielskiego, a mielibyśmy stósownie do oświadczenia jego odpowiednią i *bezstronną* recenzyą. Tymczasem *Dziennik warszawski*, przodkujący bez zaprzeczenia w krytycznych rozbiorach, nie mogąc jak widać doczekać się ziszczenia, owych tyle dla piśmiennictwa zbawiennych zapewnień, bez których literatura nasza, zupełnie by runęła, objawił śmiało swe zdanie, a teraz może z powodu tego opóźnienia i *stronne*; ale czyjaż w tém wina?

Dziennik warszawski, stanowczo *Tomirę*, do miernych utworów policzył, nie zwróciwszy nawet uwagi na to, że inne tutejsze organa, nie wchodząc jak to zwykle się dzieje w szczegółowy rozbiór utworu, nadały mu stanowisko bardzo wysokie. Może to walka stronnictw, może walka idei, czekajmy więc jeszcze na dalszą krytykę, z którą bezwątpienia i inni wystąpią. Żadnego zatem nieorzekając przedwczesnego zdania, zostawmy je czasowi, chociaż dwa głównie fakta historyczne, uderzają w téj pełnéj z innéj strony zalet, pracy poetycznéj; to jest przechowywanie zwyczajów pogańskich, a z niemi ciałopalenia podówczas, kiedy wiara chrześciańska już wprowadzoną była do Polski; i założenie Benedyktynów na górze Świętokrzyskiéj przez Bolesława Chrobrego, za panowania którego żaden z klasztorów niepowstał; kiedy ci, to jest Benedyktyni, założeni tam zostali dopiero przez Kazimierza Mnicha. Może kto powie, że w tworach takich dozwolona jest zupełnie fantazya; w takim razie zapytam: Czy zmiana faktów historycznych, także dozwoloną być może?—

Przy końcu tygodnia, karnawał dał jakoś znak życia, a piękne wieczory już to w pałacu Brülowskim, już w sobotę w Resursie kupieckiéj, na których znajdowało się całe towarzystwo, zakończyły tydzień ubiegły.

Pomimo tych rozrywek i muzyka podobnież dała tętno życia, bo panna Ostrowska, o któréj już jeden z Tygodników zeszłorocznych wspominał, odegrała na fortepianie w obec licznych znawców dzieła Szopena i Ant. Kątskiego. Śmiało można powiedzieć, że dziwica ta bardzo wiele posiada talentu, czy jednak tenże zdoła się rozwinąć na wielką skalę w braku odpowiednich wzorów i pokierowania dalszego, o tém trudno dziś stanowczo wyrzekać. —

Ciekawym bardzo czy też znaleźli się u was amatorowie na Kram malowniczy Piwarskiego, gdyż pierwsza serya tegoż, składająca się z sześciu rycin, już jest ukończona. Ryciny te są bardzo ciekawe i zajmujące, bo p. Piwarski to w całém znaczeniu słowa artysta, i godzien aby praca jego i przedsięwzięcie, należycie ocenione zostały. —

W świecie dramatycznym dotąd jeszcze cisza, lepiéj o stokroć idzie literatura belletrystyczna, malarstwo, a nawet i muzyka, chociaż także niby, nic w tém dziś nie ma nadzwyczajnego. W braku większych zajęć, malarze tutejsi wpadli na myśl tworzenia albumów, z różnych a przedstawiających sceny miejscowe szkiców, i i albumy te znajdują jaki taki pokup, chociaż mówiąc prawdę są to rzeczywiście artystyczne twory.

Jak na takie np. jak dziś ciężkie czasy, dobre i to przynajmniéj. Mówię cieżkie, bo cena wszelkich w Warszawie produktów, która i tak była dosyć wysoką, jeszcze bardziéj skoczyła w górę, na co niemało wpłynęła także i Wisła, wypłatawszy nam figla, przez zerwanie komunikacyi mostowéj od dni kilku, pomiędzy Warszawą a Pragą. Trzeba wiedzieć, że prawy brzeg Wisły; to nasza spiżarnia, któréj lewy brzeg nawzajem, tylko w pomoc przychodzi. Pozbawienie więc nas tego głównego czynnika, przez jakąkolwiek stagnacyę w przeprawie, oddziaływa zaraz na wszystko, nie wyłączając nawet i humoru, który w miarę zwiększania się wydatków, psuje się i kwasi.

Śniegu mamy podostatkiem, to też sanki pędzą, dzwonki brzęczą, a uszy... rozumie się, bolą. ⊙

Ażeby ci oświadczyć słownie żywe Moje zadowolenie i Moją wysoką wolę cesarską, jeden z znakomitych dygnitarzy Mego cesarstwa Machmud-Bej, mustechar ministerstwa spraw zagranicznych (tu wyrażone zwykłe tytuły) wysłanym został do ciebie.

Za jego przybyciem pospiesz się ogłosić wysoką Moją wolę i Moje żywe cesarskie zadowolenie wszystkim jenerałom, oficerom i żołnierzom będącym pod twoją wodzą, i zwracaj baczenie jak dawniéj w dzień i w nocy na ich dobry byt pod wszelkim względem.

Dowiedz się i wierz Mojemu wysokiemu podpisowi.

Dano w 1ej dekadzie miesiąca rebiul-aktur 1271 roku.

— Znajdujemy w *Fremden Blatt* następujące doniesienia o wypadkach w Dobruczy:

List z Galaczu z dnia 6go b. m. z wiarogodnego źródła pochodzący donosi, że Turcy przeprawiają się wciąż pod Ibraiłą (z Wołoszczyzny do Bułgaryi). Od dwóch tygodni znaczne siły ich przeszły do Dobruczy. Trzy parowce rosyjskie rekognoskowały od kilku dni prawy przeg Dunaju między Izakczą i Tulczą, strzelają ciągle na pozycye Turków i rozwalają wznoszone przez nich bateryę. W dniu 3 b. m. Rosyanie obsadzili znowu szaniec przedmostowy przy ujściu ramienia Kilii na prawym brzegu 45 działami. Turcy nie mając dość armat nie mogli przeszkodzić temu zamiarowi opanowania jak się zdaje Dunaju i osłaniania flotylli rosyjskiéj w Izmaiłowie. Kozacy codziennie przebywają Dunaj niekiedy po dwustu napadają na posterunki tureckie i rabują.

Doszła nas jeszcze w niedzielę wieczór — pisze ten sam dziennik — depesza z Bukaresztu z dnia 13go donosi podług *urzędowego* raportu z kwatery rosyjskiéj, o wzmiankowanym napadzie Rosyan na Dobruczę co następuje: W dniach 7 i 8 b. m. (26 i 27 grudnia dawnego kalendarza) oddział rosyjski przeprawił się przez Dunaj i dotarł aż do Babadaku. Rosyanie rozpędzili Turków ze stratą: albowiem tych ostatnich padło przeszło 200, w niewolę dostało się 83, przytem jedna chorągiew. W liczbie jeńców jest jeden wyższy oficer (pasza) i dwóch niższych oficerów. Rosyanie mieli tylko trochę rannych. Nazajutrz 9go oddział rosyjski wrócił znów do Izmaiłowa.

Według innéj depeszy również drogą *urzędową* otrzymanéj, oddział rosyjski składał się z 10 batalionów (?), a strata Turków znacznie była wyższą niż w poprzedniem doniesieniu.

Z innéj znów strony — mówi daléj ten dziennik — otrzymujemy następne szczegóły: Dowiadujemy się na nadzwyczajnéj drodze, że Rosyanie, którzy jak wzmiankowano przebyli Dunaj nocą z 8go na 9go b. m. i posunęli się aż ku Babadakowi, w dniu 13 b. m. opuścili napowrót Dobruczę. Łupy ich składają się z kilku jeńców i jednéj chorągwi. Nowa ta przeprawa była rekonesansem, a najwięcéj demonstracyą. Zdobycie wąwozów bałkańskich, ubieżenie fortec bułgarskich, a może nawet pochód na Warnę i Konstantynopol bez wsparcia floty wśród zimy, nie da się nawet wyobrazić ze względu na trudności. Omer pasza lubo jeszcze cierpiący, miał już odpłynąć z Warny do Bałakławy.

(Powyższe te sprawozdania podajemy nawet z rozumowaniami o marszu na Konstantynopol, by wskazać, jak z drobnych niekiedy rekonesansów wielkie wyradzają się kampanie — po gazetach. *Fremden Blatt* i *Pressa* zwykły zawsze „nadzwyczajną drogą“ odbierać raporta).

Ost-Deutsche-Post pisze o tych samych wypadkach:

Napad Rosyan na Dobruczę był krótkotrwały. Z wiarogodnego źródła odbieramy dziś telegraficzną depeszę z Bukaresztu, iż korpus rosyjski, o którego wejściu do Dobruczy w przeszłym tygodniu donosiliśmy i który aż do Babadaku dotarł, cofnął się znowu w skutku nowych rozkazów. Tak pod Tulczą jak i pod Babadakiem zaszły utarczki. Pod Babadakiem padło 60 Turków i wielu rannych. Zdaje się, że to był rekonesans; być może, że w jedynym celu dania Turkom lekcyi przy stósownéj sposobności; prawdopodobniéj zaś, aby zmusić Omera paszę do nieosłabiania zbyt śpiesznie stanowiska u Dunaju i wysłania mniéj żołnierza do Krymu. Przy wiadoméj niechęci, z jaką muszyr wyprawę pod Sebastopol przedsiębierze, chcieli mu może Rosyanie nastręczyć środek do popierania nanowo nadaremnych przedstawień jego w Konstantynopolu praktyczniejszemi powodami. Wódz turecki najmniéj spodziewał się takiego sposobu popierania osobistych jego interesów; w każdym jednak razie nie należałoby téj małéj przestrzeni dolnego Dunaju straży Turków powierzonéj, tak dalece ogałacać. Rosyanom nie mogło przyjść na myśl zapuścić się głębiéj w kraj, już ze względu na stanowisko Austryi, która jeszcze w traktacie kwietniowym uznała napad na linię Bałkanu, za *casus belli*.

Kraje Czarnomorskie.

Oestr. Milit. Zeitung pisze: Żegluga między Taganrogiem, Odessą, Trebizondą i Konstantynopolem odbywała się od 1 do 3go stycznia przy najlepszéj pogodzie. Wiatry zmieniały się z północnego na północno-wschodni; właściwa jednak zima jeszcze się nie pojawiła. Dowóz towarów do Taganrogu i Odessy od kilku już miesięcy jest prawie żaden; wywóz zaś zboża, siemienia lnianego i łoju idzie wciąż jeszcze. Austryackie statki kupieckie „Carlo,“ „Elena“ i „Komana“ nie spotkawszy się z burzą, naładowały 1go i 2go stycznia w Odessie i wyszły na morze. Jest to najpewniejszy dowód, iż również okręty wojenne i przewozowe z Bosforu i z Warny zostają w komunikacyi z armią sprzymierzoną w Krymie i mogą wszystkie jéj potrzeby zaopatrywać nieprzerwanie. W zatoce Kamiesz jest taka moc statków kupieckich ładowanych towarami, iż musiano na pomieszczenie artykułów handlowych pobudować szopy. Spekulanci rzucili się do dostawy drzewa, wielu przedsiębiorców dostawia drzewo i inne materyały opałowe wprost do Bałakławy i zbywają swój towar bardzo śpiesznie. Południowa ściana gór taurychich pod Bałakławą zaopatrzoną także została w fortyfikacye polowe; służbę téj ważnéj wojennéj pozycyi pełni oddział ze wszystkich części wojsk złożony. Przekopy i skrajne dzieła oblężnicze obsadzone są teraz po ostatnich napadach rosyjskich podwójną liczbą żołnierzy, gdyż służba jest uciążliwsza teraz, aby nie dać przeszkadzać założeniu obozu zimowego, gdyby Rosyanie chcieli alarmować ludzi wolnych od służby. Również pod Eupatoryą, gdzie Diofantus w imieniu króla Mitrydata założył twierdzę nadmorską dla zabezpieczenia znacznego jeziora solnego, zajmują się gorliwie wznoszeniem redut i bateryj. Wiadomo, że Diofantus z Eupatoryi zawojował niezmiernie szybko wszystkie kraje Taurydy. Omer pasza nie mniejsze ma zadanie, a siły jego zbierają się w Eupatoryi. Ma on stamtąd działać przeciw armii polowéj rosyjskiéj, którą Osten-Sacken w Symferopolu i Bakczyseraju dowodzi, a tém samém pomagać bezpośrednio do zawojowania Krymu. Niewątpliwie przeto przyjdzie niezadługo do spotkania się między temi dwoma wodzami, którzy lubo imiona ich po tyle razy w téj wojnie wspominane były, jeszcze w ogniu nigdzie niedowodzili. Prócz tych przygotowań po rozpoczęciu kroków wojennych nie masz tu (w Wiedniu) żadnych wiadomości z Krymu.

— Admirałowie Dundas i Hamelin napisali wzajem do siebie następujące listy:

Na okręcie „Furious“ w zatoce Kazacz 19 grud.

Kochany admirale!

Nie mogę złożyć dowództwa niepożegnawszy floty będącéj pod twemi rozkazami, z którą przez czas tak długi wspólnie z dumą i radością działałem.

Zabiorę z sobą do Anglii i przechowam tę zawsze tak drogą dla mnie pamięć. Proszę pana, jeżeli nic przeciw temu niemasz, wyrazić moje uczucia oficerom i marynarzom Tobie podwładnym z dołączeniem moich stałych życzeń względem świetnego ich nadziei spełnienia.

Przyjm sam kochany admirale życzenie, ażebyś za powrotem twojem do ojczyzny znalazł szczęście jakiego pragniesz.

J. W. D. Dundas.

Okręt „Montezuma“ Kamiesz 22 grudnia.

Kochany admirale!

Mam zaszczyt zawiadomić pana że jutro 23 grudnia składam dowództwo eskadry francuskiéj w ręce wice-admirała Bruat.

W chwili rozłączenia się z panem i podwładną mu eskadrą, proszę jeżeli nic przeciw temu niemasz, wyrazić w moim imieniu wszystkim oficerom i marynarzom, ile mnie radował ciągły współudział i dobra harmonia z jaką wspólnie prowadziliśmy wszelkie nasze morskie i wojenne działania, od wpłynięcia naszego na morze Czarne. Chociaż w oddaleniu sercem zawsze towarzyszyć będę ich pomyślności a pamięć chwil razem przeżytych, będzie dla mnie najsłodszém wspomnieniem z całego mojego morskiego zawodu.

Przyjmij odemnie kochany admirale dla siebie życzenia szczęścia i wyraz moich najtkliwszych i najszczérszych uczuć.

Admirał francuski naczelnie dowodzący eskadrą morza Śródziemnego

Hamelin.

Journal de Constantinople zamieszcza następne doniesienie z Trebizondy pod dniem 28 grudnia:

W niedzielę 24go grud. korweta tunetańska „Mansur“ dowodzona przez kapitana Faure, przybyła do naszego portu dopełniwszy interesującéj misyi na brzegach Abhazyi.

„Mansur“ w powrocie swym z Redut-Kale, zabrał w Czuruk-Su 300 żołnierzy, 4ry działa pozycyjne i kilku artylerzystów w celu przewiezienia ich do Suchum-Kale, gdzie wylądowali.

Nie bez przykrego zdziwienia widzieli oficerowie „Mansura“ piękne domy tego miasta, z których wiele jest z ciosowego kamienia, wspaniałe koszary leżące powyżéj miasta i wielki ogród publiczny zupełnie zniszczone.

Z Suchum-Kale „Mansur“ udał się według rozkazu muszyra Mustafy-paszy do Suczy i do Ardilher, wojenne te punkta od kilku miesięcy opuszczone były przez Rosyan, a fortyfikacye ich zniszczone. Komendant Faure, zwiedziwszy te dwa miejsca, kazał wtoczyć na korwetę dwa działa z bronzu i dwa żelazne, zagwożdżone przez Rosyan, które znaleziono pod gruzami Suczy i Ardilher. Cztéry te działa wytoczone zostały na ląd w głównéj kwaterze korpusu armii w Czuruk-Su.

Mustafa pasza, wyjąwszy nieprzewidzianą przeszkodę układa sobie zwiedzić wkrótce Abhazyą i Czerkasyą.

— *Kor. Pruska* pisze: Z Konstantynopola 1go stycznia donoszą prywatnie o ciągłych przesyłkach w pomoc dla wojsk sprzymierzonych w Krymie. Według wiarogodnych obliczeń siły anglo-francuskie w Krymie dojdą zapewne niezadługo do stutysięcy; doliczywszy do nich wojsko tureckie, wypadnie razem 150 tysięcy. Że sprzymierzeni zamyślają działać zaczepnie jeszcze przed wiosną, o tém przekonać się można już z tego, że 4ry pułki jazdy francuskiéj, które miały były przezimować w Adryanopolu, otrzymały ponownie rozkaz do pochodu. Pod Sebastopolem służba niezmiernie uciążliwa w przekopach na ziemi przemiękłéj od deszczu i bardzo szkodliwy stan wywiera na zdrowie żołnierzy, a nawet staje się powodem nieznanych dotąd zjawisk chorobliwych. Często bowiem obumierają żołnierzom nogi, poczem niedługo wdaje się gangrena i niemasz innego środka prócz amputacyi. Z Konstantynopolu udało się do Krymu kilku lekarzy ważniejsze zajmujących posady dla zbadania téj choroby.

Grecya.

Monitor francuski donosi z Pireju bez daty: Wypadek jaki się zdarzył w Syra, cechuje sposob opieki, jaką Rosya zamierza sprawować nad kościołem greckim. W imieniny Cesarza Mikołaja, arcybiskup Syra był chory i posłał jednego z duchownych do konsula rosyjskiego, przepraszając go, iż nie może osobiście do niego przybyć i powinszowanie złożyć. Lubo ten biskup dawał zawsze dowody swojego przywiązania do dworu petersburgskiego, wszelako konsul rosyjski nie chciał przyjąć tego usprawiedliwienia i dał mu do zrozumienia, iż wygląda odwiedzin arcybiskupa. Wprawdzie wmięszała się w tę sprawę trzecia osoba, która usiłowała przekonać p. Eberhardta konsula rosyjskiego, iż tylko stan zdrowia nie dozwala arcybiskupowi wyjść z domu, wszelako ten z uporem odmawiał przyjęcia karty wizytowéj. Biskup Hermopolitański obrażony tem postępowaniem konsula, przedłożył tę rzecz Synodowi świętemu i domaga się satysfakcyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 18go stycznia. Zapowiedziany przez nas mylnie Bal na korzyść Ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, odbędzie się rzeczywiście we wtorek to jest 23 stycznia w salach przy teatrze. Bale na ubogich należały zawsze w Krakowie do najświetniejszych, a zarazem prawdziwie publicznych, bo wszystkie klasy społeczeństwa można było na nich spotkać w jednym wspólném kole; cel bowiem szlachetny podnosił o wiele zabawę i rozmaite żywioły we wspólném łączył ognisku miłosierdzia. Jeżeli cel ten ma być utrzymanym, zdaje nam się, że nie dość rozkupić bilety, ale trzeba być na balu, aby ten sposób niesienia pomocy nie stał się formą bez znaczenia.

— Donoszą nam, iż w Trzebuni wiosce do dóbr księcia Montlear w Myślenickich górach należącéj, gdzie z powodu chybionych plonów nędza w ogóle panuje, góral pewien trzydzieści sześć lat liczący żonaty, ale znany z próżniactwa i leniwy, dopuścił się okropnéj zbrodni na dniu 17 grudnia 1854, w celu kradzieży, któréj bez tego dokonać nie mógł. Zaszedłszy na noc do znajomego sobie wieśniaka, mającego żonę i pięcioro dzieci, postanowił zgładzić wszystkich i siekierą zbrodni téj dokonał, a zabrawszy potém dwa kawałki płótna, mięso z zabitego barana i odzież gospodarza, podpalił dom dla zatarcia wszelkiego śladu zbrodni. Sąsiedzi spostrzegłszy o 4éj z rana pożar, pospieszyli na ratunek i zamiast śpiących znajdują pięcioro osób zabitych i chłopca 14-letniego dwa razy ugodzonego w głowę siekierą, który odzyskawszy przytomność odkrył winowajcę. Oburzeni taką zbrodnią wieśniacy, rozbiegli się na wszystkie strony i dognali sprawcę w sąsiedniéj wsi; lecz kara zaraz nastąpiła, gdyż lubo go na miejsce zbrodni nietkniętego doprowadzili, wszelako stanąwszy na miejscu, zbrodniarz nagle żyć przestał.

— Hrabina Trapani, córka W. księcia Toskańskiego powiła córkę w d. 7 b. m.

— Królowa Pomare zapowiedziała przybycie swoje na wystawę paryską. Królowa Taiti obeznaną jest z obyczajami i zwyczajami europejskiemi, dzięki nauce admirałowéj Bruat, która ją nawet w stroje paryskie ubierała, nie mogła jednak nigdy na niéj wymódz, aby wdziała pończochy i trzewiki.

— Dzierżawca gier w cieplicach Nauheimskich wyniósł się cichaczem do Paryża, nie zapłaciwszy akcyonaryuszom 14% dywidendy.

— Przed domem Rothschildów w Frankfurcie n. M. taka była moc winszujących w dzień Nowego Roku, iż musiano postawić 8 żandarmów dla utrzymania porządku.

— W jednym z kalendarzy petersburgskich na r. 1855 znajduje się wykaz ludności w Rosyi wedle spisów roku 1851. Podług tego wykazu Rosya posiadała 66,713,589 mieszkańców, nie licząc wojska regularnego i nie objętych spisami hord kirgiskich. W téj liczbie mieści się: Rosya europejska do Uralu 52,383,713; zauralskie części gubernii oremburgskiéj 419,000, gubernii permskiéj 780,000, w Syberyi zachodniéj 1,833,275, we wschodniéj 1,081,047, zakaukazkie kraje 2,173,584, Nowo Rosya z Besarabią 3,270,140, Mało Rosya 3,043,440, prowincye nadbaltyckie 1,650,527, kolonie wojskowe 3,056,660.

— Czytamy w *Kreuzztg* inne całkiem niż znane dotychczas podania o pochodzeniu hr. Nesselrodego i miejscu jego urodzenia. Zdaniem rzeczonéj gazety hr. Karol Robert Nesselrode-Creshofen urodził się w Frankfurcie n. M., gdzie chrzczony był 16go grudnia 1780 r. Rodzice jego: Hrabia Cesarstwa Rzymskiego Maryan Juliusz Wilhelm Franciszek, szambelan dworu rosyjskiego był późniéj posłem przy dworze portugalskim, i Ludwika Gontard córka patrycyusza frankfurtskiego, zmarła w Lizbonie. Po śmierci jéj Karol Robert chował się u swojego wuja Gontarda w Frankfurcie n. M.

— W r. 1812 stracono w Londynie dwóch fałszerzy monety. W tłumie ciekawych jednemu tkaczowi jedwabnych materyj skradziono zegarek srebrny; robotnik schwytał złodzieja, ale mu się ten wyrwał i w tłumie zniknął, rysy jednak złodzieja bardzo głęboko utkwiły w pamięci poszkodowanego, bo go w 40 lat z okładem poznał. *Gazette de Lyon* opowiada to osobliwe zdarzenie, które temi dniami zaszło. W czasie ulewnego deszczu dwóch ludzi już podeszłych szukało schronienia w jednéj bramie przechodniéj na ulicy Peyrat. Jeden z nich przyjrzawszy się dobrze swojemu sąsiadowi, przystępuje do niego i nie zważając na porządny ubiór jego i poważną postawę, domaga się zwrotu zegarka skradzionego mu w roku 1812, przytaczając najdrobniejsze szczegóły tego wypadku. Nagabany z oburzeniem odpowiada na zarzut, ale to nie odstrasza tkacza, który go chwyta za rękę i grozi komisarzem policyi. Lubo sprawa już przedawniona, lecz w obawie niemiłego zajścia, spanoszały złodziéj daléj w targ z właścicielem zegarka, a obawiając się wreszcie świadka téj sprawy, dobywa z pugilaresu bilet na 500 fr. i spiesznie uchodzi. Zegarek wartał kilkanaście franków.

— *Pszczoła północna* opowiada, że z powiatu Atkarskiego gubernii Saratowskiéj przybyła niedawno do Petersburga dziewka, która nie ma rąk od urodzenia. Zowie się ona Tatjana Grygorjewna, ma lat 26. Zamiast rąk używa do wszelkiéj pracy nóg, któremi szyje, pończochę robi, przędzie, kraje, czesze sama siebie, trzyma łyżkę, nóż, słowem wszystkie roboty odbywa, a nawet pierze i gotuje.

Teatr. We środę miało miejsce pierwsze z kilku zapowiedzianych przedstawień gościnnych, wiedeńskiego niegdyś towarzystwa baletu pod przewodnictwem braci Schier. Część choreograficzna tego przedstawienia, jakkolwiek słuszność nam oddać należy zręczności panien: L. Schier i Maser, nierozwinęła atoli sztuki do tych rozmiarów, jak część jego akrobatyczna, w któréj siła, lekkość i zadziwiająca śmiałość posuwa się do najdalszych prawie granic. Taniec chiński, w którym komiczne ruchy łączą się z najtrudniejszemi ewolucyami, przedstawia w całém świetle, czego dopiąć może ćwiczenie siły muszkularnéj w spójni z wrodzoną zręcznością.

Podobał się bardzo taniec słowacki, wykonany przez pannę Schier i pana Mahler, czego dowodzi zażądanie przy odgłosie oklasków powtórzenia jego. Nie możemy tego samego powiedzieć o Madrylenie, tkwiącéj nam w świeżéj pamięci z wykonania przez europejskiéj sławy tancerkę.

Sztuczkę pn. „Upór przezwyciężony“, wesołą i pełną interesujących zwrotów, nie dziw że odegrano bardzo dobrze, wchodzili bowiem do jéj przedstawienia najlepsi prawie artyści tutejszéj sceny niemieckiéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go stycznia:* — Metaliki 5-procen. $84\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{5}{8}$. Metaliki 4-pr. $64\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $126\frac{7}{8}$. — Londyn 12 kr. 13. — Paryż $147\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1033. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 18 stycznia. Bankn. aus. ż. $88\frac{3}{4}$ pł. $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. $113\frac{1}{2}$ płacą 113. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. 114 pł. $113\frac{1}{3}$. — Cwancyg. stare żąd. 114 — pł $113\frac{1}{2}$. Imper żąd. $35\frac{4}{5}$, pł. $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. $99\frac{1}{4}$ płacą $98\frac{3}{4}$. — Listy zast. gal. ż. $91\frac{3}{4}$ pł. $91\frac{1}{3}$ — Obligi Indemn. ż. 75 pł. $74\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski dn. 15 stycznia. Dukat holend. 5 złr. kr. 51. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 10 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m.k. — Sprzedano 100 po złr. 91 kr. 12. — Dawano za 100 złr. 90 kr. 42 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 17 stycznia. Metaliki $83\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $72\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1030. Akcye kolei żelazn. półn. $198\frac{1}{2}$. — Agio od złota $31\frac{3}{8}$ od srebra 28. — Oblig. uwoln. grunt. — — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 17 stycznia. Banknoty austr. $79\frac{2}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $89\frac{1}{6}$ d. — Listy zastaw. polsk. dawne 89 dają now. $88\frac{5}{12}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{2}$ dają dto. $3\frac{1}{2}$-procen. 92 żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $81\frac{7}{12}$ ż.

Przegląd polityczny.

Pressa wiedeńska zamieszcza depeszę telegraficzną z Konstantynopola bez daty, która mówi: Reszyd pasza i posłowie mocarstw sprzymierzonych podpisali akt odnoszący się do urządzenia stosunków w obu Księstwach Naddunajskich. Akt ten ma być przeznaczony na podstawę układów pokoju w Wiedniu.

Lubo depesze *Pressy* mało zasługują na wiarę, przecież niniejsza o tyle jest jeszcze niezrozumiała, iż urządzenie stosunków Księstw nie może służyć za podstawę układów pokoju, ale stanowi ono jeden tylko z punktów gwarancyi.

Morning Post mówi 15go, iż gabinet wiedeński oznajmił państwom zachodnim opinię swoją, iż trudno, aby z dzisiejszych układów wypłynął pokój.

Daily News zapewniają, że Szwecya stanowczo wejdzie w przymierze z zachodem przeciw Rosyi. Niektóre z dzienników szwedzkich utrzymują nawet, że układ w tym względzie już podpisany i że Szwecya stawi 50,000 kontyngensu. Dotychczas nic w tym przedmiocie niema pewnego.

Parowiec „Lloyda“ nieprzybył 17go do Tryestu, jak się go spodziewano, zapewne z powodu niepogody.

Fregaty rosyjskie „Aurora“ i „Dianna“ zabrane zostały przez okręty anglo-francuskie na wodach japońskich.

W Folkethingu przedłożono wniosek o zaskarżenie ministeryum zeszłego, z powodu rozporządzenia jego z dnia 26 lipca, tyczącego się ustawy ogólnéj państwa.

W mowie tronowéj którą król rejent (ojciec króla) otworzył kortezy w Lizbonie w dniu 2 b. m. nie masz nigdzie wzmianki o dzisiejszym stanie politycznym Europy a tém mniéj o wojnie; wspomniano tylko o dobrém pozozumieniu rządu ze wszystkiemi państwami zagranicznemi i o ratyfikacyach traktatów handlowych z Francyą, Belgią, Holandyą. Stan finansów zadawalniający. Kortezy zwołane zostaną raz jeszcze w tym roku we wrześniu, aby król Dom Pedro V przed wstąpieniem swojém na tron mógł złożyć przysięgę na konstytucyę.

Przyjechali od d. 17 do 18go stycznia.

HOTEL POLLERA. Penther Wilhelm, Felkl Karol ze Lwowa. Romik Teodor kupiec z Berna. Baron Zobel Edwin z Łańcuta. Forster Karol z Berlina. Wiktor Franciszek posiadacz dóbr z Gorzyc. Bellmond c. k. kapitan ze Staniątek. Thodorowitz c. k. kapitan z Niepołomic. Lob B. kupiec z Wrocławia. Majerski Antoni c. k. rotmistrz z Kronstadtu. Braun Fryderyk kupiec z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Morzkowska Marya z córką obywatelka z Przemyskiego. Rozborski Józef plenipotent dóbr z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Edward Homolacz wł. dóbr z Zakopany. Leon Ostrowski urzęd. assekuracyjny z Pragi. Izaak Laufer kupiec ze Lwowa.

Wyjechali: Hr. Potocki Alfred, hr. Potocka Józefa do Wiednia.

URZĘDOWE.

(66) **Cirkulare** (2-3)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

[N. 27612.] In Folge des Erlasses der hohen k. k. galizischen Landes-Organisirungs-Kommission in Lemberg vom 31. August 1854 Z. 14006 wird wegen Sicherstellung der, für die in dem Wadowicer Kreise einzuführenden 13 Bezirksämter sammt Bezirks-Arresten in Skawina, Oświęcim, Maków, Milówka, Slemień, Myślenice, Andrychau, Jordanów, Wadowice, Kalwarya, Kenty, Saybusch und Biala erforderlichen Einrichtungsstücke und Requisiten, die schriftliche Offerten-Verhandlung bis zum 29ten Jänner 1855 — 12 Uhr Vormittags ausgeschrieben.

Die beizuschaffenden Gegenstände bestehen für alle obigen Bezirksämter insgesammt:

I. in den Einrichtungstücken per 8303 fl. 2 kr.
II. in den Folgenden Requisiten und zwar:

a) Steingut und Glaswaaren per ......172 fl. 52 kr.
b) Blechwaaren per ....186 fl. 50 kr.
c) Eisen und sonstige Metallwaaren per. 997 fl. 28 kr.
d) Lederwaaren per..................91 fl. 36 kr.
e) Binderwaaren per ....265 fl. 30 kr.
f) sonstige Holzwaaren per...........49 fl. 46 kr.
g) Bettzeug und Bekleidung per....3164 fl. 19 kr.

Zusammen per 13,231 fl. 23 kr. in CMünze.

Diese Nachweisungen über die speziellen Erfordernisse für jedes Bezirksamt, sammt den diessfälligen einzelnen Fiskalpreisen, dann die Beschreibung aller dieser Erfordernisse, sowie auch die Sicherstellungsbedingnisse erliegen bei der k. k. Kreisbehörde, und können jederzeit während der Amtsstunden bis zum obigen Zeitpunkte eingesehen werden.

Jedem Offertenleger wird freigestellt seinen Anbot zu stellen.

1) Auf alle erforderlichen Einrichtungsstücken ad I. und Requisiten ad II. insgesammt für alle Bezirksämter, oder

2) bloss auf die Einrichtungsstücke ad I. für alle Bezirksämter insgesammt, oder für einzelne oder mehrere Bezirksämter zusammen, dann

3) auf alle Requisiten ad II. für sämmtliche Bezirksämter, oder auf einzelne oder mehrere Rubriken der Requisiten ad a, b, c, d, e, f, g, jedoch für sämmtliche Bezirksämter.

Jede auf einem 15kr. ausgefertigte und an die k. k. Kreisbehörde zu überreichende Offerte muss die genaue Angabe enthalten:

1) Dass dem Offertenleger die Anzahl und Beschaffenheit der zu liefernden Gegenstände für alle und jedes Bezirksamt insbesondere, so wie auch die Bedingungen unter welchen diese Lieferung hintangegeben wird, bekannt sind, ferner

2) was er davon zu liefern willens sei, und welchen geringsten Preis welcher mit Ziffern und Buchstaben auszuschreiben ist, dafür sammt Bestellung in die betreffenden Bezirksamts-Stationen verlangt wird,

3) dass er sich allen den diessfalls festgestellten Bedingungen unterzieht daher dieselben am oben bezeichneten Verhandlungstage sammt dem Erfordernissausweise und den Beschreibungen als demselben vollkommen bekannt und für ihn bindend zu unterfertigen sich verpflichtet — widrigens diese Offerte ungültig ist. Übrigens muss

4) jede Offerte den Wohnort und die eigenhändige Fertigung mit dem Tauf- und Zunamen, den Charakter oder die Beschäftigung des Ausstellers enthalten, und derselben das 10% Vadium von dem Betrage auf den der Anbot lautet, beigeschlossen sein.

Sämmtliche Ortsobrigkeiten werden angewiesen, diess zur öffentlichen Kenntniss zu bringen, und bekannte unternehmer hievon abgesondert zu verständigen.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 9. Jänner 1855.

Edler von Loserth,
K. k. Statthaltereirath und Kreis-Vorsteher

Kundmachung.

[Z. 99.] Wegen Herstellung der Reparaturen des Plankens und des Pumpbrunnens in dem h. o. heil. Geist-Spitals-Gebäude wird die Lizitation am 7. Februar d. J. Schlag 10 Uhr Vormittags in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde abgehalten werden. Der Fiskalpreis beträgt 139 fl. 44¾ kr. CMze und das von den Unternehmungslustigen zu erlegende Vadium 14 fl. CMze. Der diessfällige Vorausmass kann jederzeit in den Amtsstunden beim Kreisbauamte eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 13. Jänner 1855. (67-2-3)

(55) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ. (3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 9865.] W myśl art. 12 ust. hipot. z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po zmarłych Justynie Stypułowéj, Katarzynie z Stypułów Sikorzynie, Grzegorzu Sikorze i Franciszku Sikorze pozostałego, składającego się z domu N. 19 i gruntu doń należącego w wsi Krowodrzy w Wielk. Księstwe Krakowskim położonego, aby z prawami swemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu, spadek w mowie będący zgłaszającéj się Katarzynie z Sikorów Sułkowskiéj przyznanym zostanie. — Kraków dnia 20go grudnia 1854 r.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Maryanny Jasińskiéj wdowy obywatelki krajowéj na satysfakcyą 4150 złp. 10 groszy w monecie srebrnéj polskiéj z procentem po 5% i kosztów prawnych w drodze relicytacyi sprzedaną zostanie kamienica w Krakowie przy przecznicy ś. Anny pod l. 315 w gminie III. miasta Krakowa położona, a przez Maryannę de Rautenberg Klińską na licytacyi publicznéj dnia 10 grudnia 1852 r. nabyta, któréj granice są następujące: od wschodu z ulicą publiczną Ś. Anny, na południe z kamienicą N. 314 własnością p. Chroszczewskiego będącą, na północ z podworcem téjże saméj kamienicy, na zachód z kamienicą p. Jaszczurowskiego N. 316.

Warunki pod któremi sprzedaż téjże nieruchomości nastąpi, wyrokiem c. k. Trybunału wydz. II. W. Ks. Krakowskiego dnia 9 stycznia 1855 r. zapadłym, ustanowione — są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie przy przecznicy Ś. Anny pod l. 315 w gm. III. miasta Krakowa położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 34.942 w monecie srebrnéj brzęczącéj, kurant polski, z możnością wypłacenia szacunku wylicytowanego w banknotach austryackich wedle kursu do monety polskiéj w chwili nabycia téjże realności, która to cena szacunkowa w braku ubiegających się zaraz zniżoną zostanie do takiéj summy, jaką chęć kupna mający zaofiaruje i od tak zniżonéj ceny licytacya natychmiast rozpocznie się.
2) Chęć licytowania mający, złożą na rękojmią 1/10 część ustanowionego szacunku w monecie srebrnéj kurant polski, tj. złp. 3494, lub w banknotach austryackich wedle kursu do monety polskiéj w chwili złożenia takowego, od składania któréj Maryanna Jasińska popierająca licytacyą jest wolną.
3) Nabywca zapłaci podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały za rok ostatni, stósownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata takową popierającego, jakie wyrokami zasądzone będą.
4) Wypłaty warunkiem 2 i 3cim wyrażone nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku, resztujący zaś szacunek wypłaci za assygnacyami sądowemi, po prawomocności wyroku klassyfikacyjnego z procentem po 5% rachując od daty nabycia.
5) Summy widerkaufowe i instytutowe, gdyby się jakie okazały, zostaną przy nieruchomości równie z obowiązkiem opłacenia przez nabywcę procentu po 5%, a to bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.
6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca, utraci rękojmią i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść, ogłoszoną zostanie.
7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu nabytéj realności o 1/8 część więcéj nad wylicytowany szacunek zaofiarował, obowiązany jest złożyć takową wraz z rękojmią w Depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.
8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3go licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należeć będą — przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału, gdyby się takowi znajdowali.

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 rano za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. Dr. Adwokata.

Do licytacyi rzeczonéj ustanowiony został jedyny termin na dzień 20 lutego r. b., a to wyrokiem c. k. Trybunału wydz. II. na dniu 9 stycznia 1855 r. zapadłym.

Wzywają się zatém na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 12go stycznia 1855 r.

(70) *Widerakiewicz.*

Obwieszczenie.

Dom Nr. 144 oznaczony w gm. VIII. miasta Krakowa na przedmieściu Kleparz przy ulicy Pędzichów położony wraz z gruntem będzie w dniu 31 b. m. i r. tj. we środę o godzinie 10téj z rana w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą w trzechletnią dzierżawę puszczony. Czynność ta odbędzie się na gruncie zajętéj realności na terminie oznaczonym, warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego komornika w Krakowie przy ulicy Stolarskiéj pod l. 64 kancelaryą utrzymującego, przejrzane być mogą. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 13go stycznia 1855 r.

(72) Siermontowski c. k. komornik sąd.

Inseraty.

(59) **Ogłoszenie.** (2-3)

Komitet c. k. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowsk. pospiesza z zawiadomieniem, iż w tym roku, tak w kupnie jak i sprzedaży nasion gospodarskich pośredniczyć postanowił. W tym celu przyjmować będzie od członków swoich wszelkie nasiona do rozprzedania, pod warunkami, których bliższe szczegóły powziąść mogą interesowani w biórze Towarzystwa,— widzi się niemniéj spowodowanym, sprowadzanie z zagranicy żądanych nasion także do członków Towarzystwa ograniczyć, nie wyłączając nikogo od kupna nasion krajowéj produkcyi do sprzedarzy mu powierzonych. — W miarę oddawanych nasion do sprzedaży wiadomość o tém zamieszczona będzie w dzienniku *Czas i Tygodniku rol.-przemysł.* do sprowadzania zaś nasion *zagranicznych* ostateczny termin do zamawiania takowych, ustanawia się po dzień ostatni marca b. r. do czego interesowani zastósować się ściśle raczą, późniéj bowiem życzenia ich nie mogłyby być uwzględnionemi.

Cena nasion krajowych oznaczona będzie wraz z ogłoszeniem wystawiania ich na sprzedaż, zagranicznych zaś po przybyciu ich na miejsce i obliczeniu kosztów sprowadzania, cla i t. d. — życzący sobie przeto nabyć takowe, raczą przy zamówieniu nadesłać do *Bióra Towarzystwa ulica Szewska N. 335/6 franco* summę odpowiednią cenie katalogowéj za ilość przez nich żądaną, z uwzględnieniem m. w. kursu monet; przed odebraniem zaś obstalunku dopłacą przypadającą od nich wedle obliczenia należność, o któréj na ich koszt listownie zawiadomieni zostaną.

Kraków dnia 9 stycznia 1855 r.

Z Komitetu ces. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

(61) **KSIĘGARNIA** (2-3)

i wydawnictwo dzieł katolickich w Krakowie

chcąc **KALENDARZ** uczynić dla najuboższych nawet przystępnym, sporządziła egzemplarze po kr. 6 mk., od któréj to ceny odtrąciwszy stempel kr. 3, wypadnie kalendarz na kr. 3, — do którego dołączoném jest jeszcze **abecadło** dla małych dzieci. — Tenże kalendarz powiększony częścią rolniczą, kosztuje kr. 10 mk.

Wyszedł również

Noworocznik katolicki dla Dam,

cena jego zlr. 1 mk. czyli złp. 4.

W tych dniach wyjdzie:

Małe Album Krakowa

pod tytułem:

KOŚCIOŁY KRAKOWSKIE

w 48 stalorytach, z opisem onych po drugiéj stronie ryciny. — Jest to niezbędny przewodnik, a razem i miła pamiątka z Krakowa, którą tém chętniéj każdy z naszego miasta wywiezie, iż za całe album oprawne zapłaci tylko złp. 6 czyli zlr. 1 kr. 30, — a więc nie całe 2 kr. za jedną rycinę!!!

Bracia Schaitter

w Rzeszowie,

polecają szanownéj publiczności skład swój towarów galanteryjnych, jakoto: wielki wybór bijouteryi, parfum, rękawiczek francuskich, wszelkich potrzeb podróżnych i myśliwskich, także doskonałych francuskich strzelb, sławnych lepagéówek, fajek, cygarniczek, pugilaresów, naczyń z cyny angielskiéj (Britania Mettal), porcelany, szkła, bronzów, nadgrobków z lanego żelaza etc. etc. etc. po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem uwiadamiają Szanowną Publiczność

o zupełnéj wysprzedaży

towarów bławatnych i łokciowych, jakoto: perkalin, muślinów jakonetów, brukselin, półtybetów, tybetów, muślindelaine na łokcie i sztuczkami, tartanów, flanelek, półsukienka, sukna, doskinów, kortów i innych jeszcze rozmaitych podobnych towarów, po cenach fabrycznych.

Kupującym za zlr. 100 mon. konw. jeszcze z ceny się opuszcza. (57-3-10)

BARDZO TANIO

są do nabycia kwartalniki ostatnich kwartałów z r. 1854 dzienników następujących: *Grazer Zeitung. Posener Zeitung, Zeit* (Berliner Zeitschrift), *Schlesische Zeitung. Breslauer Zeitung. Wanderer, Lloyd, Die Presse.* Zgłosić się do *Jana Radwańskiego* przy ulicy Krupniczéj pod N. 101 każdego dnia między godziną 1 a 2gą z południa. (1231--5)

(1158) **ważne dla posiadaczy** (6-8)

szorów, skór na powozach, butów i t. d.

ANGIELSKA GUMMIELASTYCZNA

TŁUSTOŚĆ

(Patent Indian Rubber Grease of William Wriglesworth & Comp. in London.)

Massa ta składa się oprócz innych pierwiastków, najwięcéj z roztworu gummielastycznéj, przeto zapełnia pory w skórze i robi ją nieprzemakalną (wasserdicht) robi skórę giętką, but na nodze leży tak miękko jak pończocha, nawet stare zużyte skóry smarowane często tą tłustością miękną i mogą być użytecznemi.

Własność téj tłustości jest, że robi skórę trwałą i niepękającą. Massa ta jest w blaszanych puszkach opatrzona opisem jak się ją używa.

Główny skład:

W Krakowie u *Karola Hermanna*, we Lwowie u Karola Wernera, tudzież dostać można u J. Jürgensa i J. Steomengera, Czerniowcach u J. Rożańskiego i braci Czuczawa, w Tarnowie u J. Jahna, w Stanisławowie u braci Czuczawa, w Tarnopolu u Moraweca, w Rzeszowie u J. Schaittera, w Przemyślu u Zawałkiewicza, w Jarosławiu u braci Juśkiewiczów, w Samborze u Giełatowskiego, w Stryju u Langnera, w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i spółki, w Kołomei u Th. Zacharyasiewicza i spółki, w Brzeżanach u Moerle, w Brodach u W. Klöbera, w Bochni u Niedzielskiego, w Żółkwi u C. Chrystianussa, w Biały u Laśkiewicza, w Wadowicach u Warzeszkiewicza, w Jaworowie u J. P. Riedla, w Dzikowie u K. Mareckiego, w Złoczowie u Gottwalda, w Jagielnicy u Gansa.

Wielka puszka fl. 2 kr. 30,— średnia fl. 1,— mała 36 kr. m. konw.

Ważne Ogłoszenie.

Rękodzielnicy **PATEK** Philippe et Comp. z Genewy, którzy za doskonałość swych wyrobów otrzymali nagrody na wystawach: w Paryżu, Londynie i Nowym-Yorku, mają za obowiązek ostrzedz Szanowną Publiczność, że te tylko

ZEGARKI

uznają za zrobione w ich pracowni, (ręczącéj za dobry gatunek), które są opatrzone *świadectwami z ich pieczęcią i własnoręcznym podpisem.* — Wyrobów tych dostać można po cenie fabrycznéj u znaczniejszych zegarmistrzów i jubilerów. (71-1-12)

Główny skład w komisie najwyborniejszego

wina szampańskiego

w handlu *Adama Krywulta* w Krakowie, po cenie najtańszéj. Hauptniederlage

feinster Champagner

in der Handlung des *Adam Krywult* in Krakau, zu billigsten Preisen. (73-1-6)



KOCZ podróżny z ozdobami pakfonowemi w guście karety z 5ma walizami i waszami w najlepszym stanie jest do sprzedania u p. Kołaczkowskiego lakiernika na Wielopolu za Kapucynami mieszkającego. — Bliższą wiadomość udzieli W. Lipiński właściciel Hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. (65-1-3)

Kamieni młyńskich

najlepszego gatunku różnéj wielkości i grubości dostać można każdego czasu po 40 kr. mk. za cal bez dalszych opłat w świeżo odkrytym kamieniołomie wsi Żędowic obw. Brzeżańskim o pół mili od drogi cesarskiéj a jedną milę od miasteczka Przemyślan odległym. (1324-7-10)

Płaszcz zupełnie nowy, szopami wyborowemi podszyty, do sprzedania, zapytać się można w sklepie pana Herrmanna w domu pana Louis w Rynku. (68-2-3)

Potrzebną jest guwernantka, posiadająca dobrze język polski, niemiecki, francuski i inne nauki, przytém ma być doskonałą w muzyce. — Bliższa wiadomość pod liczbą 633 gminie 5 przy ulicy Mikołajskiéj na dole. (51--3)

C.k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 19 stycznia. Drugie gościnne przedstawienie wiedeńskiego narodowego towarzystwa baletniczego pod dyrekcyą braci *Schier*, członków nadwornego teatru w Wiedniu, z trzech oddziałów się składające — i komedya w jednym akcie przez Lamberti: *Weksel niezapłacony.*

W Sobotę dnia 20 stycznia 3cie gościnne przedstawienie towarzystwa braci *Schier* na ich dochód i komedya w jednym akcie pod tytułem: *Kucharz polityczny.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	330'''50	— 5''2	87 0	zachodni słaby	pogoda z chmurami		—4°3	—11°8
„	10	330 81	—11 8	93 7	żaden	pogoda			
18	6	330 53	—12 0	95 2	wschodni b. słaby	„	w nocy — 13° R.		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.